Nr. 330. Kraków, niedziela 29 listopada 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szvl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 b, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **grudzień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Walka o prawa parlamentu.

Kraków, 28 listopada.

Nowy biurokratyczny rząd stoi pod wyraźną opieką antysemitów i ich wodza dra Gessmana. Aby temu rządowi, a raczej, aby „wysokim“ sferom zagwarantować najpotrzebniejsze ustawy, nie cofnęli się antysemiei przed najbardziej ryzykownym środkiem, który ma wprawdzie zaspokoić potrzeby rządu, ale ubliża w najwyższym stopniu powadze i prawom parlamentu.

Postawili trzy wnioski nagłe, żądające, aby budżetowe prowizoryum, ustawę o aneksyi Bośni i pełnomocnictwo dla rządu do zawarcia traktatów handlowych, aby te trzy ustawy parlament uchwalił odrazu w trzech czytaniach, bez żadnych narad w komisyi.

Socyalni demokraci stanęli odrazu w obronie praw parlamentu i domagali się, aby w nagłej drodze uskuteczniano tylko pierwsze czytanie i aby wszystkie trzy ustawy dostały się do komisyi.

Bo też parlament austryacki wyglądałby jak trzoda potulnych owiec, gdyby nie miał nawet sposobności dokładnego zbadania tak ważnej sprawy, jak aneksya Bośni i Hercegowiny! Zwłaszcza, że tekst ustawy jest w węgierskim parlamencie różny i że Węgry mają silny apetyt na obie prowincye!

Antysemici nie szczędzili intryg, żeby przeprowadzić swoje plany, ale w ostatniej chwili musieli w dwóch trzecich częściach zrezygnować. Stanowczy protest socyalistów zwyciężył i zgodzono się, że ustawa o aneksyi, oraz ustawa o traktatach cłowych muszą pójść do komisyi, a tylko prowizoryum budżetowe zostanie załatwione w Izbie i to tylko dlatego, żeby było stanowczo gotowem przed końcem roku i aby ministerstwo urzędnicze nie użyło § 14 wbrew parlamentowi.

Pierwszy krok barona Bienertha doznał zatem częściowej porażki ze strony klubu socyalistycznego, a antysemici, uważający się za moralnych przewodników parlamentu, musieli ustąpić przed socyalistami.

Czy rząd uzyska już przy prowizoryum budżetowem większość dwóch trzecich (bo do nagłości tylu głosów potrzeba) — to jeszcze nie jest pewne. Dlatego też najbliższe dni przeznaczy zapewne na kupowanie partyj i głosów, aby nie doznać klęski przy głosowaniu. Inaczej napędzonoby go do kilku tygodni...

W ROCZNICĘ.

Dymowisko, powstałe przez niedokładne podpalenie starego browaru na Solcu, rozniecilo się jednak w wielkie ognisko walki po ziemiach polskich. Dało przecież ciepła na tyle i światła na tyle, że rozgrzało serca słabych, oświeciło umysły ciemnych, wskazując konieczność walki z wrogiem przemożnym, szerząc świadomość pomsty tyloletnich cierpień i bólów milionów polskiego ludu. W owej chwili słusznie mógł wołać podporucznik pułku grenadyerów gwardyi, Piotr Wysocki, do swych współspiskowanych braci podchorążych: „Polacy! Godzina zemsty wybiła, dzisiaj zwyciężymy, albo polegniemy, — nadstawmy piersi nasze wrogom, aby były dla nich Termopilami“! Z tą myślą zemsty, z myślą walki o wolność Ojczyzny, biegli do Belwederu podchorążowie polscy dnia 29 listopada 1831 roku, zaraz po podpaleniu browaru na Solcu o godzinie 6-ej wieczór, będącego, jak wiadomo, sygnałem do rozpoczęcia listopadowego powstania. Ta wielka myśl wywalczenia wolności, pomszczenia cierpień wielkich i bólów niezmiernych, stale była przewodnią dla wojsk polskich i polskiego narodu, czy to w godzinach walk zwycięskich, czy też w dni klęsk, ale bohaterskich, przez cały czas powstania, a nawet na wygnaniu i wychodźtwie cierpiącem, a mężnem. Głęboko bowiem wówczas tkwiło w narodzie poczucie godności własnej; wierzono święcie, że świadomy swych celów lud, potrafi przezwyciężyć najtrudniejsze chociażby przeszkody, zdoła obalić brutalną siłę najazdu. Z początkiem lat trzydziestych minęło już przecie ogólne odrętwienie, wywołane odkryciem Towarzystwa Patryotycznego, zgwałceniem wyroków sądu przez rząd, zakończonem tyloletnią męczarnią Waleryana Łukasińskiego w Szlisselburgu. Poczęła się podówczas nanowo rozwijać konspiracya polska, jednym z przejawów której było sprzysiężenie w szkole podchorążych, które tak doniosłą rolę odegrało w wybuchu listopadowym. Poczęło się również potęgować świadome poczucie pomsty, poczęła się także rozwijać konieczność stoczenia walki z przemocą. Zdawano sobie sprawę z tego, że dyplomatyczne zabiegi Adama Czartoryskiego, jego rachuby na osobistą przyjaźń z carem Aleksandrem w sprawie Polski, dodatnich wyników dać nigdy nie mogą, że rosyjska racya stanu, którą kierować się musiał przecież Aleksander I, wyklucza niepodległość Polski, że zdążać musi do maksymalnego ograniczenia wolności Królestwa Polskiego. Fakty życiowe coraz bardziej to potwierdzały. Z drugiej strony wyciągnięto ze strony naszej całkowitą konsekwencyę polskiej racyi stanu — walkę o wolność „waszą i naszą“. Ta dalekosiężna konsekwencya, to dążenie świadome do walki z najazdem, ta chęć pomszczenia tysiącznych ofiarników, wielka myśl, którą Wysocki kilkoma zaledwie słowy wypowiedzieć potrafił, myśl walki i serca milionów walczących, jest umysły i serca milionów walczących, jest już sama przez się wielkim wypadkiem dziejowym.

Mija dzisiaj siedmdziesiąt siedm lat od Listopadowej Nocy. O osiem prawie dziesiątków lat dłuższą jest niewola nasza; bez słonecznych chwil, beznadziejnie jakby bytujemy z dnia na dzień. Spaczyły się nasze serca i nasze umysły. Przez te siedmdziesiąt siedm lat nastąpiła zupełna deprawacya polityczna i społeczna naszych klas nieproletaryackich. Nie mają one dzisiaj swoich Piotrów Wysockich, nawołujących do pomsty i walki na śmierć lub życie. Nie mają one swoich podchorążych, idących na Belweder, brać żywcem lub trupa Konstantego. Wysyłają natomiast innych swoich delegatów do Konstantego następców. Zaledwie na potulne prośby zdobyć się mogą. Walki wszelkiej się wyrzekają. Najlepszych w narodzie, tych, co za wolność giną i ginąć potrafią, wyklinają, usuwają po za nawias „społeczeństwa“. Szczytem ich politycznej mądrości jest biemość i poddanie się. Zapomnieli oni słów Mikołaja I, wypowiedzianych w r. 1835 do delegacyi warszawskiej: „Wy się nie poddajecie tylko materyalnej sile. Ja się jej trzymam“. Zapomnieli oni, iż w słowach powyższych mieści się zarazem wskazanie dla ludzi polskich, że materyalną siłę caratu zwalczyć można materyalną siłą polskiego ludu; należy tylko i trzeba ją tworzyć. Polskie klasy nieproletaryackie o tem wszystkiem podczas długoletniego okresu niewoli zapomniały, lub pamiętać nie chcą. Jeden tylko proletaryat o tem wszystkiem pamięta. Jeden tylko proletaryat świadomie dąży do stworzenia ludowej, materyalnej siły. I jeden tylko proletaryat w dzisiejszym dniu, w rocznicę Listopadowej Nocy, głośno stwierdza, że są jeszcze stare browary w Warszawie.

M. Ost.

Propaganda przyłączenia Galicyi do Rosyi.

Jedynym, jak dotychczas, wynikiem zjazdu praskiego, na którym Dmowscy i Baliccy bratali się z Werguńami i Filewiczami, jest olbrzymi wzrost apetytu na wschodnią Galicyę. Od tego zjazdu datuje się akcya energiczna, mająca przygotować grunt do zajęcia Galicyi wschodniej przez wojska Mikołaja II. Akcya ta prowadzona jest z dużym zasobem sprytu i przebiegłości. Świadczy o tem chociażby sposób, w jaki „obrabia się“ z jednej strony rosyjską opinię publiczną, z drugiej zaś ludność chłopską tych powiatów Galicyi, na które Rosya ma przedewszystkiem apetyt.

Na pierwsze rzucają jaskrawe światło wspomnienia hr. Bobryńskiego, drukowane obecnie w organie półrzędowego nacyonalizmu rosyjskiego — „Nowoje Wremia“. Czarnoseciniec rosyjski, hr. Bobrynskij, przyjechał do Pragi na zjazd „neosłowiański“, pragnąc zoryentować się w stosunkach Słowiańszczyzny zachodniej, obcych dla niego najzupełniej, tak samo, jak dla każdego Rosyanina. Wiedział tylko tyle, że Polacy rezygnują ze swych aspiracyj separatystycznych i stoją na gruncie słowiańskim „bez zastrzeżeń“. Dowiedział się tego od p. Dmowskiego i jego satelitów, więc przyszedł do przekonania, że w Pradze urwie się wreszcie łeb całej kwestyi polskiej w zaborze rosyjskim i złoży się ją ad acta przy pomocy kilku zręcznych obietnic, iż „społeczeństwo rosyjskie“ na przyszłość Polaków już gnębić nie będzie, bo i po cóżby miało to robić, jeżeli pp. Dmowscy i Baliccy chętnie godzą się na przedzierzgnięcie w „Rosyan, mówiących po polsku“?

Dr W. WERESAJEW.

Wspomnienia lekarza z wojny rosyjsko-japońskiej.

Przejażdżka do Gunczulina.

Z końcem stycznia otrzymałem z Gunczulina telegram od bardzo dobrego znajomego, podoficera, który został ranny pod Sandepu i leżał w gunczulińskim szpitalu. Pojechałem, aby go odwiedzić.

Na dworcu w Mukdenie poszedłem do kasy i zażądałem biletu. Okazało się, że bilety można dostać tylko za pisemnem poświadczeniem komendanta stacyi. Poszedłem do komendanta.

— Teraz już zapóźno. Musi pan przyjść przed 11½. Nie mogę obecnie wydać panu poświadczenia.

— Przepraszam pana, ale pociąg odchodzi za czterdzieści minut.

— Wszystko jedno! Mógł pan przyjść punktualnie!

— Proszę, niech mi pan powie, skąd mam wiedzieć, co pan rozumie pod słowem „punktualnie“. W urzędowym „Wiestniku mandżurskiej armii“ jest zamieszczony rozkład jazdy, lecz tam pan nie zawiadamia, że trzeba przyjść na godzinę przed odejściem pociągu. A ja, w takie zimno, wytrząsłem się 12 wiorst na wózku, gdyż telegraficznie zostałem wezwany do rannego przyjaciela.

— To mnie nic nie obchodzi! — odpowiedział zimno komendant.

— No, to niech mnie pan objaśni, do kogo się mam tutaj zwrócić, kto jest pańskim zwierzchnikiem?

— Nie wiem.

I komendant odwrócił się plecyma.

Sprzeczaliśmy się jeszcze z pięć minut; przez ten czas można było wydać z tuzin poświadczeń. Wkońcu komendant zmiękł i dał mi poświadczenie.

Dostałem bilet. Pociąg był przepełniony oficerami i żołnierzami. Ledwie z trudem znalazłem miejsce. Zacząłem rozmowę z sąsiadem i wyraziłem oburzenie na panujące na stacyi porządki.

— Ale po co pan kupił bilet? — spytał ze zdziwieniem obok siedzący oficer.

— Jakżeż mogłem inaczej?

— Czyż pan tego nie wie, że u nas wszelkie prawne postępowanie wtłoczono we wszystkie możliwe trudności specyalnie w tym celu, aby ludzie dopuszczali się postępków bezprawnych?

— Ale jak można jechać bez biletu? Jeśli konduktor zapyta...“

— Cooo? Poślij go pan do wszystkich dyabłów, i basta! A gdyby się upierał, daj mu pan w mordę!

Rzeczywiście większość jechała bez biletów. Od tego czasu sam zacząłem jeździć bez biletu i oświecałem niedoświadczonych nowicyuszów. Dostać bilet było rzeczą trudną i mozolną, trzeba było przezwyciężać przez cały szereg instancyj; w jednem miejscu wydawano poświadczenie, w drugiem przybijano pieczątkę, w trzeciem wreszcie wydawano bilet; komendanci byli grubianami i pyszałkami. Jechać bez biletu było zato dziwnie łatwo i prosto.

Od Mukdenu do Gunczulina jest około 200 wiorst. Na przebycie tej przestrzeni straciliśmy trzy doby. Pociąg wystawał godzinami na każdej zwrotnicy.

W wagonie nieustannie opowiadano i dyskutowano. Jechało wielu takich, którzy brali udział w ostatniej bitwie. Z rozgoryczeniem wymyślano na Kuropatkina i szydzono z jego „genialności“ w ustawicznem cofaniu się. Jeden z oficerów zupełnie osłupiał, gdy okazało się, że ja nie wiedziałem, iż Kuropatkin już oddawna stracił rozum.

— No, dobrze, a kogóżby pan, według swego zdania, postawił na jego miejscu!

Bardzo często stawiałem to pytanie w czasie wojny i zawsze otrzymywałem jednaką odpowiedź.

— Kogo?...

Oficer myślał i wzruszył po chwili ramionami.

— Tak, rzeczywiście, niema nikogo, gdyż... to prawda!

Pewien podpułkownik, który brał udział w ostatniej bitwie, mówił rozdrażnionym tonem. Opowiadał, że przy wszystkich atakach rezerwy spóźniały się systematycznie, opowiadał o tem bezgranicznem zaufaniu wyższych oficerów do map, których niedokładność musiała chyba być im znaną:

— Sandepu było ostrzeliwane i zdobyte podług mapy Nr. 6; w tej chwili wysłano do Petersburga radosną depeszę; wtem nagle niespodzianka: bezpośrednio za zburzoną częścią wsi wznosiła się druga część, której istnienia nikt nie przeczuwał, z dziewiczo nienaruszonem obwarowaniem; pulemioty z redut kosiły, jak trawę, nasze naprzód posuwające się pułki — i musieliśmy się cofnąć. Dlatego teraz ta druga część wsi jest tak wyraźnie oznaczona na mapie Nr. 8.

— Ależ proszę was, aż do bitwy pod Laojanem była ta część w naszem ręku, dlaczego nie znaleźliśmy trochę czasu, aby porobić dokładne mapy?

— I u nas zdarzyło się coś podobnego — opowiadał drugi oficer. — Ośmnastu naszych strzelców zajęło wieś Beitadżi, wspaniały punkt obserwacyjny, można nawet powiedzieć, klucz do Sandepu. Niedaleko stał jeden pułk. Dowódca strzelców posłał do komendanta pułku z prośbą, aby przysłano mu dwie kompanie. „Nie mogę. Pułk stoi w rezerwie i bez pozwolenia mego zwierzchnika nie mogę tego uczynić“. Wtem przyszli Japończycy, przegnali strzelców i zajęli wieś. Aby ją odzyskać, musiano poświęcić trzy bataliony...

— Tak, gdybyśmy mieli tutaj nawet milion żołnierzy i tak nie zwyciężymy, — westchnął podpułkownik.

* * *

Po długiem błądzeniu po Gunczulinie znalazłem wkońcu mego przyjaciela, z odciętą ręką; odstawiano go właśnie razem z innymi do Charbina. Mieliśmy półtorej godziny czasu do odejścia pociągu sanitarnego.

Skoro odjechał, dowiedziałem się o najbliższy pociąg do Mukdenu.

— O czwartej po południu. Zresztą wczoraj nie odszedł.

Ale po drodze w Krakowie i w Pradze hr. Bobrynskij dowiedział się rzeczy jeszcze ciekawszych. Dowiedział się mianowicie, że pp. Zdziechowscy, Baliccy, Dmowscy itd. nietylko nic nie mają przeciwko zrusyfikowaniu Rusinów galicyjskich, ale gotowi współdziałać z takimi zachodami. Wszakżeż „Swiat słowiański" wyraźnie wysunął program zmoskwiczenia szkół, sądów i urzędów Galicyi wschodniej jako rekompenzatę za uwzględnienie w Królestwie praw języka polskiego.

Dowiedziawszy się tych pocieszających rzeczy, hr. Bobrynskij wraz z paru innymi „neosłowianami" rosyjskimi pojechał na Ruś galicyjską, aby się przekonać naocznie, w jakim stopniu ta ostatnia już dojrzała do roli „rekompenzaty" dla Rosyi. I tu ujawnił się cały spryt aranżerów wycieczki — rozmaitych menerów partyi moskalofilskiej, tak energicznie popieranych przeciwko Ukraińcom przez starostów i „Radę narodową". Że postępowano z nadzwyczajnym sprytem, o tem świadczą owe wspomnienia hr. Bobrynskiego, drukowane obecnie przez organ polakożerców petersburskich.

Moskalofile obwozili hr. Bobrynskiego i jego kolegów po prawdziwych „wioskach potemkinowskich", w których przyjmowały ich banderye z chorągwiami rosyjskiemi, w których chłopi przemawiali po rosyjsku i zapewniali gości z „Rusi państwowej", że są Rosyanami, żadnej Ukrainy znać nie chcą itd.

O wszystkiem, co hr. Bobrynskij widział i słyszał w tych „iście rosyjskich" wioskach, plebaniach i domach, które mu pokazywano, naturalnie pisać nie może. Wyświadczyłby tem bowiem niedźwiedzią przysługę swoim przyjaciołom. Ale i tego, co opisuje w dzienniku polakożerczym, wystarcza, aby mieć pojęcie o całej głębi bezczelności tych mistyfikacyj, jakie mu zgotowano.

Hr. Bobrynskij wrócił do Rosyi pod wrażeniem, że to, co mu w Galicyi pokazano, jest rzeczywistością realną i stał się fanatycznym agitatorem zespolenia „Rusi zakordonowej" z „Rusią państwową", czyli z Rosyą. Dudykiewiczom, Senykom, Hlibowickim i Markowom zupełnie opłaciły się starania, podjęte przy aranżowaniu owych uroczystości à la Potemkin.

Hr. Bobrynskiego trzeba było przekonać, że wschodnia Galicya — to Rosya, pokazywano mu więc wszystko, co tylko mogło go w tem mniemaniu utwierdzić. Wiem ze źródeł zupełnie pewnych, że zaprezentowano mu nawet... obszarnika-Rosyanina, na dowód, że i „ziemiaństwo rosyjskie" w Galicyi poczuwa się do takiej samej łączności z „Rosyą państwową", jak i „rosyjskie masy ludowe" tego gnębionego przez Austryę kraju. Jednocześnie chłopom rusińskim przedstawiono hr. Bobrynskiego jako „wysłannika carskiego", który przyjechał, aby przyjrzeć się ich doli i zawieźć carowi ich skargi na ucisk polsko-austryacki. Zakrzątnięto się też energicznie koło unaocznienia chłopom rusińskim, że Rosya — to raj prawdziwy i że car jest ojcem swego ludu.

W tym celu zorganizowano wycieczkę chłopów ruskich do Poczajowa i Kijowa. Wycieczkę tę aranżowano w zupełnie ten sam sposób, w jaki mistyfikowano hr. Bobrynskiego. Wycieczka była jednem pasmem uroczystości i traktamentów. Otoczono wycieczkowiczów potrójnym kordonem „straży bezpieczeństwa", która przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, aby do chłopów galicyjskich nie miał dostępu nikt z poza sfanatyzowanych trabantów Heliodora i członków organizacyj czarnosecinnych. Karmiono, pojono i obdarowywano biednych chłopów, opowiadano im o rozkoszach poddaństwa rosyjskiego, tłomaczono, że w Rosyi prześladuje się tylko żydów i tych, co chcą cara zabić, że ani nędzy, ani podatków tam niema itd. Otumanionych, rozentuzyazmowanych do „raju carskiego", opakowanych wydawnictwami czarnosecinnemi przywieziono do domów, gdzie się stali zapalonymi agitatorami idei przejścia Galicyi pod władzę caratu.

Kto się stykał z chłopami, wożonymi przez moskalofilów do Rosyi, ten wie, że żadne argumenty przeciwko rządowi rosyjskiemu nie mogą trafić do ich ciemnych, otumanionych głów. Oni „widzieli na własne oczy" raj rosyjski, jak na własne oczy widział w Galicyi „Rosyę" hr. Bobrynskij. I on i oni są w jednakowym stopniu przekonani, że Galicya powinna pójść „pod białego cara", którego chłopi, spropagowani przez wydawnictwa moskalofilskie i agitatorów à la Monczałowski, nazywają pieszczotliwie „Mykołcio".

Agitacya za przyłączeniem wschodniej Galicyi do Rosyi prowadzi się od czasu zjazdu praskiego ze spotęgowaną energią. Rząd carski widać nie żałuje środków na skaptowanie sobie serc przyszłych poddanych, to też Austrya niechybnie doczeka się chwili, kiedy wojska rosyjskie, przekraczające Zbrucz, przyjęte będą „chlebem i solą" przez ludność, odpowiednio spropagowaną.

Związek posłów socyalno-demokratycznych a parlament.

Przed zebraniem się Rady państwa odbyło się w Wiedniu zebranie wszystkich posłów socyalno-demokratycznych celem zajęcia stanowiska wobec prac parlamentu.

W dyskusyi skonstatowano, że wobec usiłowań rządu i idących mu w tej mierze na rękę stronnictw, stanowiących byłą koalicyę, o uchwalenie w drodze nagłej prowizoryum budżetowego i ustawy o aneksyi Bośni, socyalni demokraci zaznaczają, że takie wnioski nagłe mogą odnosić się tylko do pierwszego czytania. Usiłowanie uchwalenia tych ustaw we wszystkich trzech czytaniach z pominięciem obrad komisyjnych należy zwalczać jak najostrzej, ponieważ postąpienie takie sprzeciwiałoby się regulaminowi i nie znajduje uzasadnienia ani rzeczowego ani politycznego. Reprezentanci związku w konferencyi przywódców klubów otrzymali polecenie, aby na konferencyi wyjaśnili to stanowisko.

W sprawie aneksyi uchwalono wnieść następującą interpelacyę:

Aneksya Bośni i Hercegowiny naraziła ważne interesa ludności Austryi na wielkie szkody. Bojkot towarów austryackich w Turcyi spowodował już znaczny upadek naszego eksportu. Przemysł, dotknięty ciężkiem przesileniem, został narażony na utratę ważnego rynku zbytu, a tysiącom robotników grozi utrata pracy. Oburzenie ludności w Serbii i Czarnogórze na aneksyę spowodowało zarząd wojskowy do zatrzymania w XV. korpusie armii ludzi po wysłużeniu obowiązkowych 3 lat i do powołania rezerwistów zapasowych. Pokojowi europejskiemu grozi dziś poważne niebezpieczeństwo.

Przez nadanie anektowanym krajom demokratycznej konstytucyi można było uspokoić wzburzenie. Jeżeli rządy austro-węgierskie nie mają w krajach anektowanych być uważane jako znienawidzone panowanie obcych, należy ludności przyznać prawo samorządu, wykonywanego przez parlament krajowy na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania.

Przyznanie właścicielom rolnym przywilejów wyborczych uniemożliwia konieczną reformę agrarną; przywileje wyborcze na korzyść katolickiego klerykalizmu podniecają narodową i wyznaniową nienawiść w obu krajach. Z tych powodów zapytujemy rząd:

1) czy gotów jest przedłożyć parlamentowi wyczerpujące sprawozdanie o położeniu w Europie, a w szczególności o niebezpieczeństwie wojny na Bałkanie i o szkodach, poniesionych przez przemysł austryacki jako wyniku aneksyi Bośni i Hercegowiny;

2) czy rząd jest skłonny zażądać od rządu wspólnego najrychlejszego ogłoszenia dla anektowanych krajów demokratycznej konstytucyi, opartej na powszechnem i równem prawie głosowania.

W sprawie zatrzymania żołnierzy, którzy wysłużyli 3 lata i wogóle zarządzeń wojskowych w Bośni uchwalono wnieść następującą interpelacyę:

Zarząd wojskowy pomnożył stan czynny XV. korpusu o 6000 ludzi w ten sposób, że zatrzymał żołnierzy po wysłużeniu 3 lat, oraz przez zatrzymanie rezerwistów, którzy odbyli 8 tygodniowe ćwiczenia. Zatrzymanie żołnierzy po 3 latach jest ciężką krzywdą, zaś zatrzymanie rezerwistów w bardzo przepełnionych ubikacyach wojskowych w Bośni i Hercegowinie jest ciężkiem narażeniem ich zdrowia. Choćby wzmocnienie siły wojennej było koniecznem, mogło ono nastąpić w mniej ciężkiej formie. Zapytujemy przeto rząd:

Czy jest gotów zażądać od wspólnego ministerstwa wojny, aby żołnierze, którzy wysłużyli 3 lata, oraz rezerwiści XV. korpusu zostali rozpuszczeni do domów.

W sprawie ubezpieczenia na starość uchwalił Związek wnieść wniosek nagły przez posłów tow. Elderscha, Czerny'ego i Moraczewskiego z żądaniem, aby projekt rządowy stanął zaraz na porządku dziennym parlamentu po pierwszem czytaniu prowizoryum budżetowego i ustawy o aneksyi.

Śląska reforma wyborcza w świetle cyfr.

Socyalne polepszenie prawa wyborczego śląskiego jest tylko pozorne, albowiem na 8 mandatów z klasy powszechnego głosowania pomnożono mandaty wyborców uprzywilejowanych kilkakrotnie. Stworzono bowiem nową klasę wyborców najwyżej opodatkowanych z 6 mandatami, pomnożono mandaty z kuryi miast o 1, z kuryi opodatkowanych w gminach wiejskich o 8 i dodano Izbie handlowo przemysłowej 1 mandat.

Nadto wyrzucono część wyborców z kuryi gmin wiejskich. Według dotychczasowego prawa wyborczego mieli prawo głosowania w miastach i w gminach wiejskich, obok opłacających 5 złr. czyli 10 koron jakichkolwiek podatków bezpośrednich, także wszyscy ci, którzy mieli przy wyborach gminnych prawo wyborcze przynajmniej w II kole. Tam zaś, gdzie istnieją tylko dwa koła przy wyborach gminnych, przysługiwało prawo wyborcze do sejmu wszystkim tym, którzy należeli do górnych dwóch trzecich między opłacającymi w tej gminie podatki bezpośrednie.

Rozmiary rabunku wyborczego.

W ten sposób mieli prawo wyborcze w niektórych okręgach wiejskich (np. w cieszyńskim) nawet tacy, którzy płacili zaledwie 1 K 38 h bezpośrednich podatków, w żadnym zaś okręgu wiejskim Śląska nie był wykluczonym od głosowania na posła, kto płacił 4 K 46 h podatków bezpośrednich. W okręgu miejskim skoczowskim mieli na tej zasadzie prawo wyborcze już tacy, którzy płacili 6 K 8 h podatku. Prasa narodowo-demokratyczna polska łudzi tedy świadomie opinię publiczną, jeżeli baje o tem, że okręg miejski skoczowski, w którym jest okrągło 2300 Niemców a 5000 Polaków, może być kiedykolwiek zdobyty przez Polaków. Niemcy stanowią tam bowiem klasę burżuazyjną, natomiast wszystkim polskim drobnym rzemieślnikom, kramarzom, chałupnikom, małym urzędnikom, trochę lepiej zarabiającym robotnikom zrabowano prawo wyborcze przez to, że postanowiono, iż prawo wyborcze ma odtąd tylko ten, kto płaci 10 K bezpośrednich podatków realnych lub też 20 K podatku osobisto-dochodowego.

Tym sposobem zapewniono burżuazyi niemieckiej na zawsze mandaty zarówno w skoczowskim, jak i we wszystkich innych okręgach miastowych. Tak więc wszyscy dotychczasowi wyborcy, opłacający niższe podatki, tracą prawo głosowania w kuryach uprzywilejowanych i zostali zepchnięci do klasy wyborców proletaryackich w klasie powszechnego głosowania, gdzie oczywiście stanowić będą przeciwwagę wobec głosów robotniczych.

Pluralne prawo wyborcze.

Wyborca z kuryi powszechnego głosowania ma tylko jeden głos; każdy natomiast wyborca kuryi uprzywilejowanych ma dwa głosy, jeden w swojej kuryi, drugi w kuryi powszecheego głosowania; kupcy i przemysłowcy mają nadto pośrednio trzeci głos jako wyborcy do Izby handlowo przemysłowej.

Podział na kurye.

Dotychczasowy podział wyborców na trzy „kurye" zniesiono a zastąpiono go podziałem na „klasy". Za to posłów w sejmie podzielono na kurye: będzie więc kurya wielkiej własności ziemskiej, kurya przemysłu i miast i kurya gmin wiejskich. Każda kurya wybiera osobno swoich zastępców do wydziału krajowego. Ponieważ jednak w tym podziale posłowie z klasy powszechnego głosowania będą należeli jedni do kuryi miast a drudzy do kuryi gmin wiejskich, więc nie będą oni mogli nigdy wysłać własnego prezentanta do wydziału krajowego.

— To może i dziś nie pójdzie?

— Możliwe.

Ktoś mnie objaśnił, że na piątym torze stoi pociąg wojskowy, który zaraz odchodzi na Południe. Otrzymałem pozwolenie na jazdę tym pociągiem.

Około wieczora stanął pociąg u stóp wzgórza — lokomotywa była za słabą, aby wciągnąć wagony na górę. Wróciliśmy do najbliższej zwrotnicy, odczepiliśmy część wagonów i pojechaliśmy dalej. W nocy na innem wzgórzu oderwały się cztery ostatnie wagony i stoczyły się na dół. Zaczęliśmy gonić za nimi. Maszynista powiedział nam:

— Po drodze zdarzają się ustawiczne przystanki, potem chce się odzyskać stracony czas i jedzie się szalenie. Zamiast 30 wagonów przyczepiają 40. Wskutek tego powstają nowe, nieoczekiwane trudności i przypadki. Wagony są stare i liche; ten, który się oberwał, wyrwał hak razem z drzewem, w które był hak wkręcony.

Rano przesiedliśmy się do innego pociągu, który dopędził nasz eszelon. Stary ogromnie, rozklekotany wagon trzeciej klasy trzeszczał i trząsł się okropnie; czasami pod pokrytą brudem podłogą powstawał ogłuszający łoskot i wagon zaczynał galopować. W ustępie stały obrzydliwe kałuże, kurek wodociągu nie funkcyonował.

W nocy, gdy wszyscy spali, pobudził nas nagle konduktor i kazał wysiadać, gdyż wagon dalej nie pójdzie.

— Dlaczego?

— Bo jest zepsuty.

— Złamało się co? Trzeba reparować?

— Nie; jest całkiem zużyty. Będzie wyrzucony.

Wyleźliśmy ze śmiechem z wagonu: „Całkiem zużyty!" W nocy w połowie drogi — nic się właściwie nie zepsuło, tylko wagon był poprostu zupełnie zużyty, zgniły, podziurawiony... Teraz wyjaśniały się także przyczyny częstych nieszczęśliwych wypadków.

Aż do szóstej rano musieliśmy czekać na stacyi; pociąg szybował, dla nas przyczepiono ogrzewalny wagon. Wsiedliśmy — przeraźliwe zimno, w oknach ani jednej szyby, piecyk żelazny — zimny. Niektórzy oficerowie jechali z dieńszczykami. Ci wpadli na dowcipny pomysł i pozatykali czemkolwiek okna, potem poszli do pałacza.

— Hej, w piecu napalić!

Palacz przyniósł drzewa, próbował zapalić, próbował, próbował... Drzewo było mokre i nie chciało się palić. Oficerowie zaczynali kląć. Pociąg ruszył. Było straszliwie zimno, palce u nóg zaczynały drętwieć i tracić władzę i czucie. Dieńszczyczy mordowali się przy piecu i wypalali zapałki pudełko za pudełkiem. Drzewo syczało i dymiło, nie chciało się jednak palić.

Wszyscy byli źli i klęli. Nie można było dostać na stacyach, z wyjątkiem większych, czegoś do jedzenia; nie zawsze można było kupić chleba. Oficerowie opowiadali o panującym wszędzie braku środków żywności i pomieszczeń.

— Proszę, niech pan powie, gdzie właściwie jesteśmy? Na tych półmilionowej armii, czy na wyspie Robinsona Kruzoe?... Oto rosyjskie państwo!...

W wagonie stawało się coraz zimniej. Dostawano bólu głowy, zimno przenikało do szpiku kości. Błyszczące biały, puszysty szron pokrywał ściany. Już nikt nie klął — wszyscy siedzieli pochmurni i milczący na drewnianych ławkach, otulając się w futra.

Na jednym przystanku dwóch dieńszczyków wyskoczyło z wagonu; przez pięć minut bawili niewiadomo gdzie i wrócili z szel mosko zadowolonemi minami. Zamknęli ostrożnie drzwi za sobą. Jeden rozpiął kożuch i wyciągnął z za pazuchy siekierę, którą pra wdopodobnie gdzieś ściągnął.

— No, niech się wasze błagorodia troszeczkę usuną!

Wsadził siekierę między deski ławki i jednąą z nich wyłamał.

— To drzewo będzie chyba suche! — zauważył, położył deskę na podłodze i zaczął ją łupać.

W piecu zapłonęło, po wagonie rozeszło się przyjemne ciepło. Wśród ogólnego śmiechu poszła druga deska do pieca, potem trzecia... Ławki znikły, lecz za to piec rozżarzył się do czerwoności.

To szelmy z tych drabów! — mówili zachwyceni oficerowie.

Pokrzywdzenie narodowe.

Dotychczas wypadał jeden niemiecki poseł na 12.000 obywateli, jeden czeski na 48.000, a jeden polski dopiero na 73.000 obywateli.

Obecnie będą mieli: Niemcy, których jest 296.671 aż 39; Polacy, których jest 220.472 tylko 10; Czesi zaś, których jest 146.265 głów nawet tylko 6 posłów — czyli wypadnie: jeden poseł niemiecki na 7092, jeden poseł polski na 22 047, a jeden poseł czeski na 24.477 obywateli.

Jeden Niemiec jest zatem na Śląsku prze szło trzy razy więcej wartym obywatelem od Polaka lub Czecha i ma trzy razy więcej praw obywatelskich i wpływu politycznego.

W tem zestawieniu najlepiej wyraża się wprost potworna niesprawiedliwość społeczna i narodowa zamierzonej reformy wyborczej I taką reformę ośmieliły się „Dziennik Cieszyński“ i „Głos ludu śląskiego“ nazwać „znacznym postępem pod względem równo uprawnienia narodowego“. Doprawdy „głód mandatów“ i „chęć posłowania“ uczyniły niedawnych „radykałów“ bardzo skromnymi.

Zaostrzenie walki narodowościowej.

Jako pierwszorzędny cel reformy wyborczej uważali wszyscy, jeżeli nie zupełne załagodzenie istniejących przeciwieństw narodowościowych, to przynajmniej możliwe ich zmniejszenie. Głównem źródłem antagonizmów (przeciwieństw) narodowościowych jest niczem nie uzasadniona supremacya, to jest pierwszeństwo, Niemców w sejmie śląskim. Wykazaliśmy powyżej, że nowa ordynacya wyborcza nie usuwa uprzywilejowanego stanowiska Niemców, lecz przeciwnie utrwala niemiecką hegemonię (panowanie) w kraju, a tem samem utrwala też ognisko niezadowolenia i wrzenia narodowościowego.

Ważnym i skutecznym środkiem ograniczenia płaszczyzny wzajemnego tarcia pomiędzy poszczególnemi narodowościami, jest narodowościowe odgraniczenie okręgów wyborczych. Tymczasem nawet pod tym względem nowa reforma wyborcza nie spełniła swego zadania wcale. Liczne wsie i miasteczka w opawskiej części Śląska, jak Katarzynki, Leskowiec, Dérna itd., mające znaczne większości czeskie, włoczono sztucznie do okręgów niemieckich. Uczyniono to ze strachu przed socyalistami, bo te czeskie miejscowości są przeważnie robotnicze i głosowały przy ostatnich wyborach do parlamentu socyalnodemokratycznie!

Czy tym sposobem nie podłożono pod słomianą i spróchniałą strzechę klerykalną w owych okręgach iskry, z której urośnie kiedyś wspaniały ogień świadomości klasowej i społecznej wśród tamtejszych chłopów, to dopiero przyszłość okaże; teraźniejszość natomast świadczy, że był to krok niezręczny, bo, zamiast ugasić, podniecił on jeszcze pożogę walki narodowościowej.

Spór czesko-polski.

Stosunki między Polakami i Czechami niezawodnie również zaostrzą się tylko na tle walki o mandaty w nowych okręgach wyborczych I tak w okręgu miastowym „Frydek Bogumin Frysztat jest ogółem tylko 16 923 mieszkańców. z tego 6522 Niemców, 6577 Czechów a 4424 Polaków. Czesi z Polakami tworzyliby większość, gdyby nie było z góry wiadomo, że drobnomieszczaństwo p lskie (o ile nie będzie wykluczone od prawa wyborczego) poprze niezawodnie z tchórzostwa i głupoty politycznej znowu jakiegoś Demla. A tym sposobem padnie znów nowy kamień obrazy w bratobójczej walce czesko-polskiej.

Jedyny okręg robotniczy. w którym socyalni-demokraci mogliby przeprowadzić swego kandydata, zatruto również kwestyą narodowościową, tworząc go rozmyślnie mieszanym pod względem narodowościowym. Jest to okręg wyborczy gmin wiejskich Ostrawa Polska—Bogumin Frysztat. Według urzędowej statystyki jest tu: Polaków 70.608, Czechów 50 850, Niemców 8034, mają więc Polacy znaczną większość. Lecz między Polakami jest wielu analfabetów, a analfabeci nie mają prawa głosowania; kto zaś jest analfabetą, a kto „piśmiennym“, tego ustawa wyborcza nie określa wcale, o tem będą rozstrzygać naczelnicy gmin, a naczelnikami tymi są właśnie w gminach spornych czescy szowinistyczni inżynierowie lub ich maryonetki.

Co z tego wyniknie, łatwo sobie wyobrazić: będą galicyjsko gessmanowskie wybory, będzie może nowe wydanie Koropca lub Ladzkiego, lub jeszcze coś gorszego... Tego pragnął antyludowy sejm laryszowski, do tego zdąża ta szczególna „reforma“ z całą świadomością i bezczelnością.

Pozorna zmiana na lepsze.

Prasa kapitalistyczna podnosi z uznaniem, że nowa ordynacya wyborcza „zindustryalizuje“ sejm śląski. Tak, jak gdyby on był dotychczas „agrarnym!“ Zobaczmyż sami: Dotychczas było 9 posłów wielkiej własności i 9 posłów z gmin wiejskich, razem z wirylistą, praskim biskupem, było tedy 19 posłów „ziemian“, co czyni na 31 członków sejmu 61 procent, czyli większość była agrarną. Obecnie będzie: 11 posłów z miast, 6 z wielkiego przemysłu, 3 z izby handlowo przemysłowej i 8 z kuryi powszechnego głosowania, razem 28, czyli... posłowie miejscy i przemysłowi będą mieli jeden głos większości. Byłoby to bardzo pięknie, gdyby... cała ta rachuba nie była fikcyą, to jest prostem samołudzeniem się i zabawką statystyczną. Bo czyż np. obaj Larische, króle węglowi i właściciele licznych fabryk, mogli uchodzić dotąd za „agraryuszów“? Albo czy taki Halfar, poseł z łaski Rothschildowych i Gutmanowych inżynierów górniczych, popełnił w sejmie bodaj jeden czyn nieprzyjazny „wielkiemu przemysłowi“? A Türk, papierowy pajac w ręku fabrykanta Josephyego i wszyscy inni? Sejm śląski nie był w rzeczywistości nigdy reprezentacyą interesów agrarnych i dlatego klaskanie w dłonie z tej okazyi, że odtąd także jego skład cyfrowy będzie odpowiadał jego wielkokapitalistycznemu usposobieniu, jest co najmniej dowodem rozczulającej naiwności statystów, wycierających stołki w redakcyach pism burżuazyjnych.

Pokrzywdzenie ludności wiejskiej.

Natomiast prawdziwie oburzającem jest pokrzywdzenie ludności wiejskiej również pod względem stosunku, w jakim stoją jej prawa polityczne do sumy opłacanych przez nią podatków. A przecież przywileje wyborcze mają rzekomo swe usprawiedliwienie w ciężarach podatkowych.

Otóż w klasie wyborców z wielkiej posiadłości ziemskiej wypada jeden poseł już na 80.000 koron bezpośrednich podatków, podczas gdy w klasie wyborców z gmin wiejskich musi się uzbierać dwa razy wyższa suma podatków, zanim może być wybrany również tylko jeden poseł!

W okręgu gmin wiejskich Polska Ostrawa wynosi ogólna suma podatków bezpośrednich około pół miliona koron, podczas gdy okręg miastowy skoczowski płaci zaledwie 25 000 koron. Na dobitkę złego poseł z okręgu wiejskiego polsko ostrawskiego będzie reprezentował 70.000 mieszkańców polskich i czeskich, a poseł skoczowski całych 2000 Niemców!

Sądzimy, że dostatecznie scharakteryzowaliśmy tę prawdziwie „reakcyjną“ reformę, jak ją słusznie nazwała nawet klerykalna „Gwiazdka cieszyńska“.

I wobec tego wszystkiego politycy z zaścianka w rodzaju dra Michejdy mają do nas pretensyę, abyśmy im byli wdzięczni i wyobrażają sobie, że rząd musi zatwierdzić ich zdradzieckie dzieło, bo zostało ono poronione przez nich w bólach, jako owoc kazirodczego kompromisu między większością niemiecką a słowiańską mniejszością, i że je zatwierdzi niezawodnie jako przykład i naukę dla spierających się stronnictw narodowych w innych krajach, że kompromis — za cenę zdrady interesów ludu! — jest możliwy!

Zobaczymy! *T. R.*

Przegląd polityczny.

Zwycięstwa wyborcze socyalistów niemieckich. Przy odbytych 25 b. m. wyborach do Rady miejskiej w Kilonii zdobyli socyaliści wszystkie 3 mandaty, o które wybór się odbywał. Wzrost głosów socyalistycznych wynosił 2000.

W Fürth zdobyli socyaliści 2 mandaty i utrzymali dawne 4. Socyaliści mają teraz w Radzie 15 członków na ogólną liczbę 42.

W Bamberg, stolicy arcybiskupiej, socyaliści zdobyli na centrum 2 mandaty.

W Gottesberg na Śląsku zdobyli socyaliści poraz pierwszy wszystkie 5 mandatów III koła.

W Barop zdobyli socyaliści wszystkie 3 mandaty w III kole.

Z sali sądowej.

Kraków, 28 listopada.

Sędzia i lekarz. Rozprawa przeciw drowi Ludmirskiemu o gwałt publiczny na radcy Bugajskim zakończyła się wczoraj wieczór. Trybunał uwolnił oskarżonego od zbrodni gwałtu publicznego, a zasądził go tylko za obrazę czci na 3 dni aresztu, oraz na 5 K grzywny za niedozwolone noszenie broni.

Tak więc zakończyła się ta rozprawa — która budziła niezwykłe zainteresowanie w krakowskim świecie prawniczym — moralnem zasądzeniem p. Bugajskiego.

Przez rozprawę tę dał się w Krakowie pierwszy raz poznać poseł dr Liebermann jako znakomity obrońca; krakowskie sfery prawnicze wprost podziwiały na rozprawie jego sposób obrony.

O zajścia przed fabryką Kalmusa. Wczoraj odbyła się przed sądem krajowym karnym w Krakowie rozprawa robotników z fabryki Kalmusa o usiłowane ciężkie uszkodzenie ciała i niebezpieczne pogróżki. Jak wiadomo, na doniesienie niejakiego Fassa, skonstruowała policya historyę o spisku robotników „Królewiaków“ przeciw „Krakowiakom“, mającym na celu usunięcie tych ostatnich z fabryki grzebieni Kalmusa. Policya przyaresztowała 11 robotników, prokuratorya państwa kazała jednak ośmiu natychmiast po oddaniu ich do sądu wypuścić z aresztu śledczego i zastanowiła dochodzenia przeciw nim. Na ławie oskarżonych zasiadło wczoraj tylko trzech robotników: Jakóbowicz, Sirota i Feigin, których bronił tow. dr Drobner. Feigin został w zupełności uwolniony, zaś Abraham Jakóbowicz i Chaim Sirota uznani zostali winnymi usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała — napadnięci przez Fassa i zebraną przez niego bandę, mieli strzelać z rewolwerów — i przekroczenia zakazu noszenia broni bez zezwolenia i skazani: pierwszy na 2 miesiące, drugi na 6 tygodni ciężkiego więzienia. Natomiast uwolnił sąd wszystkich oskarżonych od oskarżenia o zbrodnię niebezpiecznych pogróżek, albowiem rozprawa wykazała i wszyscy świadkowie, a nawet rzekomo poszkodowani sami stwierdzili, iż cała awantura wynikła ze sprzeczki prywatnej między Fassem a Sirotą i nie stała w żadnym zgoła stosunku do układów organizacyi z pracodawcą, które, jak tenże sam, jako powołany przez obronę świadek odwodowy zeznał, zostały przez organizacyę chemicznych robotników zgodnie i ku obopólnemu zadowoleniu przeprowadzone.

Najciekawszem w całej tej historyi jest, że policya nie wierzyła samemu pracodawcy, iż w jego fabryce nie było żadnego strejku, ani konfliktu robotników między sobą i ukuła sensacyjną historyę — no, ale inaczej nie byłoby Szerloków Holmesów w naszej policyi, a cała prasa wroga robotnikom nie miałaby tematu policyjnego o „terorze ekonomicznym“.

KRONIKA.

Kraków, 28 listopada.

Nowiny krakowskie.

Na zakupy przedświąteczne wydają robotnicy krakowscy w ciągu miesiąca grudnia dziesiątki tysięcy koron. Zyski kupieckie wynoszą znaczną część tej sumy. Czyż nie lepiej, żeby zyski te zostały w kieszeniach robotników? Oczywiście! Ale jak to zrobić? Sposób bardzo prosty: niechaj żony robotników czynią zakupy w sklepie robotniczej spółki spożywczej „Naprzód“ przy ulicy Wiślnej 8. Dostaną tam towary przedniego gatunku przeważnie taniej niż gdzieindziej, zysk zaś czysty pozostaje w kieszeniach robotników, gdyż sklep jest własnością zorganizowanych robotników i czysty zysk rozdziela się między członków wedle wysokości sumy pieniężnej, za jaką członek w sklepie kupił towarów w ciągu roku. A więc przy zakupach przedświątecznych w grudniu pamiętajcie o swoim własnym interesie i czyńcie zakupy w swoim własnym sklepie.

Ks. posła Hanusiaka ciężko chorego przywieziono wczoraj do Krakowa i umieszczono w zakładzie prof. Żuławskiego.

Witraże Wyspiańskiego. Robotnicy z fabryki witraży Tucha wyjęli już z okien kościoła franciszkanów uszkodzone witraże, zastępując je prowizorycznie zwykłemi szybami. Okazało się, że witraże są bardziej uszkodzone, aniżeli z początku przypuszczano. Jeden witraż jest prawie zupełnie zniszczony, drugi uszkodzony jest w 3/4 częściach, a trzeci wykazuje małe uszkodzenia. Roboty około naprawy z powodu znaczniejszych rozmiarów potrwają czas dłuższy.

Jeszcze głodówka w aresztach miejskich. Odnośnie do naszej wczorajszej notatki otrzymaliśmy dziś list, podpisany przez 14 ludzi siedzących w areszcie miejskim przy ul. Skawińskiej. Skarżą się oni, że przetrzymują ich w areszcie, niektórych po 3 miesiące, mimo że mają pieniądze na wyjazd z Krakowa choćby do najodleglejszej granicy. Aby raz wyjść z tej sytuacyi, postanowili rozpocząć głodówkę. — Także sprawa wiktu nie przedstawia się korzystnie, gdyż wikt bierze zarząd aresztów z więzienia sądowego, a wiadomo jak on tam wygląda.

Magistrat tłómaczy się, że on nie ma na los aresztantów żadnej ingerencyi, gdyż jest tylko wykonawcą poleceń policyi, która jedynie ma prawo aresztować i uwalniać. — Wiemy z doświadczenia, jak policya traktuje ludzi skazanych na odszupasowanie; wiemy też, że głodówka nie wzruszy jej i nie skłoni do zmiany postępowania wobec ludzi bezbronnych i zdanych zupełnie na jej łaskę. Nie apelujemy też do uczuć ludzkości funkcyonaryuszów policyi, ale żądamy od nich prawnego postępowania. Niech wiedzą, że ludzie ci nie pozostaną bez opieki.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy Domańskiego. Sekcya przyjęła działy budżetu wchodzące w jej zakres, a mianowicie: dział IX (zdrowotność), XI (sztuka i zabytki historyczne) i XIV (różne). Delegatami sekcyi do komisyi budżetowej wybrano radców Beringera, Domańskiego, Judkiewicza, Uderskiego i Kosobuckiego.

Ogień domowy wybuchł wczoraj wieczór w restauracyi „Eldorado“ przy ul. Grodzkiej. Od lampy gazowej na wystawie zapaliły się firanki i przedmioty w oknie się znajdujące. Ogień ugasili domownicy bez interwencyi straży pożarnej.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Noc listopadowa“, dziesięć scen dramatycznych. Napisał Stanisław Wyspiański. Illustracya muzyczna B Raczyńskiego (ceny o 25% wyższe).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Car Samozwaniec (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Poniedziałek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Wtorek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Środa: „Cyd“.

Czwartek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Piątek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Sobota: „Klub Ibsena“, komedya w 4 aktach Bernarda Shaw'a.

Niedziela o godz. 3 po południu: „2×2=5“. — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

— Z teatru ludowego komunikują nam: Z powodu przypadającej na niedzielę rocznicy powstania listopadowego, wystawia dyrekcya sztukę patryotyczną w 4 aktach p. t. „Jan Kiliński“. Do sztuki tej sprawiła dyrekcya nowe kostyumy i dekoracye. W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Konarski, Modzelewski, Sarnowski, Kwieciński, Zielińska, Konarska, Grabowska i i.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie wypełni cieszący się dużem powodzeniem wodewil krakowski ze śpiewami i tańcami K. Majeranowskiego p. t. „Muchy kleparskie“.

— Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Twardowski na Krzemionkach“.

Niedziela po południu: „Muchy kleparskie“. — Wieczór: „Jan Kiliński“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w niedzielę od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Ludwik Bruner: „Wielkie zagadnienia przemysłu“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Morderstwo Stoffów. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb zamordowanych przy olbrzymim udziale publiczności. Na ślad przypuszczalnego mordercy Fedoraka dotąd nie natrafiono. Według orzeczenia lekarzy, którzy przeprowadzili sekcyę zwłok, miało być dwóch morderców, z których jeden zabił Stoffa, drugi Stoffową. Ta miała 11 ran zadanych obuchem siekiery, Stoff miał takież 4 rany na głowie oraz zgruchotaną twarz.

W testamencie Stoffa znajduje się zapis 200.000 K dla jego syna, współwłaściciela domu bankowego Katz i Stoff, dalej 20 000 K na posagi dla sierót, oraz kilka legatów dla synagóg i towarzystw dobroczynności.

O rzekomym mordercy Fedoraku (z początku mylnie nazywano go Teodorakiem) donoszą, że brał on przed kilkoma laty udział w napadzie rabunkowym na osobę gr. kat. księdza w Kołomyi. Ofiara napadu została wówczas ciężko uszkodzona.

Za udział w napadzie przyaresztowano pomiędzy innymi także Fedoraka. W chwili przyaresztowania go, dobył rewolweru i strzelił do siebie, raniąc się w czoło. Stąd pochodzi blizna, którą ma nad okiem.

Opłata od biletów teatralnych i innych widowisk przyniosła gminie w pierwszych 10 miesiącach br. przeszło 75.000 dochodu. Do końca roku dochód dojdzie do 100.000 K. Przeznaczony on jest na dobroczynność publiczną.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ inżynier namiestnictwa B. Miał on w domu jakiś proszek, o którym nie wiedział, że jest wybuchowym. Onegdaj próbował go rozgrzać nad lampą, a potem wrzucił do ognia w piecu. Nagle nastąpił wybuch, który zamienił twarz p. B. w jedną straszną ranę. Lekarze stwierdzili poparzenie twarzy i utratę prawego oka.

Z kraju.

Z Nowego Sącza piszą nam: Onegdaj wybuchł pożar w domu Paraisa. Spalił się dach, szkoda kilka tysięcy K. — Pod mostem na Kamienicy znaleziono zwłoki dziecka płci żeńskiej, owinięte w ścierki. Na szyi dziecka, które liczyło kilka dni, widać było czerwone znaki jakby od duszenia. Wyrodną matkę w osobie służącej-żydówki aresztowano.

W ubiegłą niedzielę przybył do teścia swego w Januszowej Wojciech Czyszczan z Bierzanowa i przechwalał się, że jako delegat banku parcelacyjnego zarobił na sprzedaży pewnego majątku 30.000 K i te pieniądze nosi przy sobie. Gdy go teść pytał, czy nie boi się nosić przy sobie takiej sumy, Czyszczan wyjął rewolwer nabity, demonstrując, jak się nim strzela. Nagle browning wypalił, a kula trafiła teścia w głowę powyżej oka. Przewieziony do szpitala w Nowym Sączu, zmarł w 2 godziny w szpitalu, osierocając 5-cioro dzieci. Sprawca tego nieszczęścia ukrywa się.

W mieście naszem panują niesłychane „porządki“. Szkoda, że niema jakichś wyborów, bo wtedy nasz burmistrz dr Barbacki dla nastraszenia wyborców nakłada na nich grzywny za nieczystość koło domów. Teraz dr Barbacki, przeprowadziwszy swego ministra do sejmu, nie troszczy się już o porządki. To też szczególnie dzielnica żydowska, a głównie ul. Wałowa, wygląda jak kloaka. Jakże dr Barbacki może myśleć o takich „drobnostkach“, kiedy ma zakłopotaną głowę wskutek upadku dra Korytowskiego, oraz protestem obywateli przeciw swej gospodarce? Burmistrz jest zdania, czemu dał wyraz na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, że obywatele płacą za małe podatki i że trzeba fasye podwyższyć. Inspektor podatkowy zrozumiał ten „wink“ i teraz ściągają ludzi do starostwa, wymuszając na nich zeznawanie wyższych dochodów. Jeżeli ktoś nie chce się zgodzić na samowolne oszacowanie, nasyła się mu komisye dla wypytywania lokatorów.

Przytem dr Barbacki zachowuje się tak, jakby miasto było jego własnością. Gdy przed kilku dniami deputacya robotnicza udała się do niego o odstąpienie sali ratuszowej na zgromadzenie, odpowiedział, że dopóki on jest burmistrzem, sali robotnikom nie da. Tak się postępuje wobec robotników, ale co innego oficerowie i urzędnicy; im udziela się sali na bale i kabarety.

Z Sanoka donoszą nam: W bieżącym tygodniu zdarzyły się u nas 2 nieszczęśliwe wypadki. W niedzielę 22 bm. urzędnik fabryki wagonów Lewandowski o 7 wieczór dostał się na torze pod koła lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu.

Drugi wypadek zdarzył się kapitanowi artyleryi Krausowi. Jechał on jednokonką z miasta ku fabryce. Przy zjeżdżaniu z góry koń spłoszył się i rozbił wózek, a kapitan dostał się pod koła i odniósł ciężkie rany.

Z zaboru rosyjskiego.

Wykrycie tajnej drukarni. W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o wykryciu tajnej drukarni w Kaliszu, „Gaz. Kal.“ donosi: Przed kilku tygodniami fabryka cykoryi Bohma ogłaszała o pojawieniu się falsyfikatów. Na skutek tego policya kaliska zarządziła kroki w celu wykrycia fałszerzy cykoryi. Gdy w poniedziałek otrzymano wiadomość, że większy transport cykoryi nadszedł do Kalisza, zarządzone zostały ścisłe rewizye u niektórych podejrzanych osobistości, a między innemi u niejakiego Beatusa, mieszkającego na 4 piętrze w Starym Rynku. Podszas rewizyi, oprócz cykoryi, znaleziono kompletne urządzenie tajnej drukarni, w której fałszowano etykiety. Drukarnię tę zabrała policya.

Z sądu wojennego. Warszawski sąd wojenny rozpoznawał sprawę Józefy Franiarzówny i Tomasza Welela, oskarżonych o należenie do P. P. S., a aresztowanych na podstawie wyników rewizyi zarządzonej u Welela, gdzie znaleziono nielegalne wydawnictwa. Sąd skazał Welela na 4 lata katorgi, a Franiarzównę na osiedlenie.

Ze świata.

Napad na kasę. W miejscowości Somogyi Marczaly (Węgry) wdarli się w nocy rabusie do Kasy oszczędności i rozbiwszy kasę, zrabowali 2159 K. Spłoszono ich jednakże, zanim się mogli dobrać do tresora, w którym znajdowało się 800.000 K w wekslach i 150.000 K gotówką.

Zasypanie toru kolejowego. Z Also-Kubin (Węgry) donoszą: Koło stacyi Blucha tuż przed przejściem pociągu ciężarowego z Arva Varalia spadł na tor kolejowy głaz objętości 2000 metrów kubicznych. Przerwa w ruchu, który odbywać się będzie przez przesiadanie, potrwa 3 dni. Nad usunięciem głazu pracuje 200 ludzi.

Obrazek z rosyjskiej „oświaty“. Gazeta „Wiatskaja Riecz“ komunikuje, że do jednej z powiatowych szkółek w Wiatce wpadł strażnik policyjny, napisał na tablicy nieprzyzwoite wyrażenia i zażądał, by uczniowie je odczytywali. Krzyknąwszy: „cicho!“ strażnik zagroził, że wszystkich zastrzeli i jednemu z uczniów przyłożył do skroni rewolwer. Uczeń zemdlał. Następnie strażnik wyciągnął szablę i ostrzem przyłożył do głowy drugiego ucznia... Rozległ się krzyk i płacz wylęknionych dzieci. Nauczyciel urzędownie zakomunikował o tem zajściu gubernatorowi.

Bałkańska konferencya socyalistyczna. Pisma rosyjskie donoszą, że socyalni demokraci państw bałkańskich — Rumunii, Bułgaryi, Serbii, Turcyi, Grecyi i Czarnogóry — zamierzają wkrótce zwołać bałkańską konferencyę socyalistyczną w Zofii dla rozważenia kwestyj: 1) niepodległości Bułgaryi, 2) ustroju konstytucyjnego w Turcyi, 3) federacyi państw bałkańskich i t. p.

Rachunki partyjne.

Wykaz podatku partyjnego uiszczonego komitetowi wykonawczemu w listopadzie 1908 r.: Biała 200 legitymacyj, 800 marek; Bochnia 100 leg., 400 m.; Brzezinka 50 leg., 400 m.; Chrzanów 30 leg., 120 m.; Gorlice 40 leg., 400 m; Hłuboczek 1 leg., 8 m.; Jarosław 30 leg., 350 m; Jasło 50 leg, 200 m.; Jaworzno 30 leg, 120 m; Kołomyja 50 leg., 200 m; Kraków 2000 leg., 23013 m.; Nowy Sącz 100 leg., 400 m.; Oświęcim 25 leg., 500 m.; Podgórze 110 leg., 740 m.; Przemyśl (obwód) 400 leg., 1600 m.; Rzeszów 50 leg., 200 m; Sanok 50 leg., 210 m.; Siersza 15 leg., 60 m; Stanisławów (obwód) 100 leg., 500 m.; Stryj (obwód) 600 leg., 5000 m; Szczakowa 8 leg., 64 m.; Tarnów 200 leg., 800 m.; Tarnopol 25 leg., 100 m.; Trzebinia 35 leg., 150 m.; Trzebionka 10 leg, 40 m.; Wieliczka 24 leg., 156 m.; Żywiec 25 leg., 200 m. Razem 4398 legitymacyj i 36;731 marek partyjnych.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 750 K. Przy bilardzie w Związku w dniu 24 listopada 2 K 40 h, w dniu 27 listopada 1 K 40 h.

Rada państwa.

Wiedeń, 28 listopada.

Posiedzenie jubileuszowe Izby posłów.

Nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 1. Gabinet zjawił się w komplecie. Posłowie przybyli we frakach.

Prezydent Weiskirchner wygłosił mowę, w której sławił rządy cesarza i prosił o upoważnienie, aby prezydyum Izby złożyło cesarzowi życzenia.

Izba zezwolenie udzieliła, poczem posiedzenie zamknięto.

Sprawy parlamentarne.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi przełożonych klubów przyjęto po dyskusyi propozycyę prezydenta Izby Weiskirchnera, aby prowizoryum budżetowe zostało w drodze nagłej we wszystkich trzech czytaniach załatwione; następnie, aby ustawa aneksyjna i ustawa upoważniająca rząd do uregulowania stosunków handlowych z zagranicą zostały w pierwszem czytaniu załatwione i przekazane komisyi. Uchwalono, że z tymi posłami, którzy wnieśli wnioski nagłe, należy pertraktować, czy nie zechcieliby ich sami cofnąć.

Ze względu na to, że zamierzonem jest postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia ustawy o ubezpieczeniu, większość członków konferencyi zgodziła się na tę propozycyę.

Uchwalono dla przedyskutowania ustawy aneksyjnej wybrać osobną komisyę, złożoną z 26 członków.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek 3 grudnia o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się między innemi pierwsze czytanie ustawy o ubezpieczeniu.

Poseł Stohandel oskarżony o oszustwo.

Wiedeń. Na czwartkowem posiedzeniu Izby posłów odczytano żądanie sądu obwodowego w Cieszynie o wydanie posła Stohandla, przeciw któremu toczy się proces o zbrodnię oszustwa.

TELEGRAMY

z dnia 28 listopada.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm przeszedł do dyskusyi szczegółowej nad działem budżetu ministerstwa chorwackiego. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Prezydent Just odczytał zaproszenie prymasa Vaszary'ego na uroczyste nabożeństwo, które się odbędzie 2 grudnia w budzińskim kościele koronacyjnym. Gdy zabrał głos prezydent ministrów Wekerle, posłowie narodowościowi i chorwaccy opuścili salę. Wekerle wygłosił przemowę podobnej treści jak w Izbie magnatów i wniósł zaprotokołowanie życzeń dla cesarza z okazyi jubileuszu.

Przemawiali przeciw temu pos. Jerzy Nagy, Stefan Piliedy, Arpad Bossoffy (z niezawisłej lewicy), Geza Polonyi (bezpartyjny) za wnioskiem, Władysław Radkay z partyi niezawisłej przeciw wnioskowi. Przystąpiono do głosowania. Wniosek został przyjęty. Za wnioskiem głosowała partya konstytucyjna, ludowa i część partyi niezawisłości; przeciw wnioskowi część partyi niezawisłości i niezawisła lewica.

Demonstracye przeciw Austryi w Rzymie.

Wiedeń. „Politische Korresp.“ donosi, że rząd włoski wyraził wobec austro-węgierskiego ambasadora hr. Lützowa ubolewanie z powodu demonstracyi przed ambasadą austro-węgierską i wybicia szyb w tej ambasadzie, oraz zawiadomił, że komisarz policyi, który zawinił, został pociągnięty do odpowiedzialności.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament obradował wczoraj w dalszym ciągu nad reformą podatkową.

Berlin. Konwent seniorów parlamentu uchwalił rozpocząć we środę dyskusyę nad wszystkimi wnioskami dotyczącymi kwestyi konstytucyi.

Zmiany w armii rosyjskiej.

Petersburg. Szef sztabu generalnego Galicyn zamianowany został członkiem Rady państwa i zarazem uwolniony ze stanowiska szefa sztabu generalnego.

Konstytucya w Chinach.

Petersburg. Nadszedł tu tekst projektu chińskiej konstytucyi. Pierwsza część dotyczy prerogatyw panującego. Panowanie obecnej dynastyi ma trwać po wsze czasy. Panujący ma prawo inicyatywy w ustawodawstwie. Bez potwierdzenia monarchy ustawy nie mają mocy. Panujący otwiera i zamyka parlament. Wmieszanie się parlamentu do spraw administracyjnych jest niedozwolone. Cesarz jest głównodowodzącym wojska i floty. Parlament nie ma wpływu na sprawy wojskowe; cesarz wypowiada wojny, zawiera pokój, wydaje zarządzenia i ostatecznie w nagłych wypadkach może ograniczyć wolność ludności.

Druga część dotyczy praw ludności. Wolność słowa, prasy, zgromadzeń i stowarzyszania się jest w obrębie ustawowych granic zagwarantowana.

Część trzecia dotyczy parlamentu. Parlament ma tylko prawa doradcze, a nie ma władzy ustawodawczej i może się zajmować tylko sprawami państwa. Rozpada się on na dwie izby, o których wyborze jest mowa w czwartej części projektu. Głosowanie jest tajne.

Dalsze wypracowanie konstytucyi pozostawione jest na przyszłość. Nadto na próbę ma być wypracowany pierwszy budżet państwowy, zaś w r. 1916 rozpisane będą wybory do izby niższej i wyższej.

Zwycięstwa rewolucyonistów perskich.

Tebris. Według nadeszłych tutaj wiadomości, obsadzili powstańcy Choi, bez szczególniejszego oporu.

Teheran. Biuro Reutera donosi, że wojska, wysłane w ekspedycyi do kraju na wschód od morza Kaspijskiego, zostały odparte przez ludność i poniosły wielkie straty. W powrocie do Teheranu dopuszczały się te wojska grabieży.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Baczność Towarzysze!** We wtorek 1 grudnia b. r. odbędzie się o godz. 7½ wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5, I. piętro, **konferencya wszystkich zarządów organizacyj zawodowych i komitetów podmiejskich** z porządkiem dziennym: Agitacya za spółką spożywczą w czasie przedświątecznym. Za komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie: Tadeusz Kowalski, sekretarz

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 1 grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się poufne zebranie w sali Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p. O jaknajliczniejszy udział uprasza zarząd.

* **W Czarnej Wsi** w niedzielę 29 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w Czytelni robotniczej, ul. Szkolna (dom „pod kwiatami“) wykład popularny p. K. Srokowskiego: „Stosunki na Bałkanie“. Wstęp dla wszystkich wolny.

* **Na Zwierzyńcu** w lokalu Czytelni robotniczej w niedzielę 29 b. m. o godz. 4 po południu publiczny bezpłatny wykład Uniwersytetu ludowego: St. Orsza: „O powstaniu listopadowem“.

* **W Dąbiu** w niedzielę 29 b. m w Czytelni robotniczej staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza i Czytelni robotniczej odbędzie się publiczny wieczorek listopadowy. Odczyt wygłosi dr E. Wróblewska: „O powstaniu listopadowem“, po odczycie kwartet Chóru robotniczego odśpiewa parę pieśni, skrzypce i obrazy świetlne dopełnią programu. Wstęp 10 h, dla członków Czytelni i ich rodzin — wolny. Początek o godz. 3 po południu.

* **Grupa kolejowa w Nowym Sączu** urządza z dniem 5 grudnia b. r. pod kierownictwem tow. Bocz.rskiego lekcye tańców. O bliższe szczegóły zgłaszać się w sklepie „Samopomocy“ lub wieczorem w grupie. Wydział.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 28 listopada. Pszenica na kwiecień 13·14 do 13·15. Pszenica na październik 11·49 do 11·50. Żyto na kwiecień 11·8 do 11·19. Owies na kwiecień 8·90 do 8·91. Kukurudza na maj 7·67 do 7·68. Rzepak na sierpień 14·55 do 14·75.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie ustalone. Pogoda: piękna.

Położenie na Bałkanie.

Układy serbsko-czarnogórsko-tureckie.

Konstantynopol. Przybył tutaj b. prezydent ministrów serbskich Pasicz. Po wczorajszym selamliku przyjął sułtan generała czarnogór-

iego Vukoticza i zastępcę dyplomatycznego arnogóry Gregoricza.

Konstantynopol. Czarnogórski generał Vuticz i zastępca dyplomatyczny Gregoricz od- w tym tygodniu już trzecią konferencyę wielkim wezyrem.

Pretensya Czarnogóry do Austryi.

Cetynia. Rząd czarnogórski wystosował mocarstw, podpisanych na traktacie rlińskim, notę wraz z memoryałem, w ym przedstawia przyczyny żądań Czargóry o zwrot Spizy i o zniesienie ograeń, zawartych w § 29 traktatu berlińego. Nota podnosi, że Czarnogóra, stając te żądania, nie zrzeka się innych mpenzat, które się odnoszą do aneksyi i Hercegowiny i które dotyczą zano interesów serbskich, jak i czarnorskich.

Austro-węgierski poseł notę tę odesłał arnogórskiemu rządowi z powrotem.

Turcya i Bułgarya.

Konstantynopol. Organ wielkiego wezyra enni Gazetta“ donosi, że rada ministrów mie się w niedzielę rezultatami rowań turecko-bułgarskich. Pismo to zaecza wiadomości o odwołaniu ambasara francuskiego.

Zofia. Dyrektor kolei wschodnio-rumelijej wyjechał do Wiednia, aby porozu- się z radą zawiadowczą co do prozycyj, które mu uczyniono. Załagodzenie oru kolejowego, jak również kwestyi butu wschodnio-rumelijskiego uchodzi zapewne.

Powrót dyplomatów serbskich.

Belgrad. Wczoraj wieczorem odbyła się kugodzinna rada ministeryalna, na której minister spraw zagranicznych Milovanowicz zdał sprawę z rezultatów podróży po Europie. W ciągu popołudnia Milovanowicz przyjęty został także przez króla na dłuższej audyencyi. Skupczyna zape- dopiero w przyszłym tygodniu się erze na tajne posiedzenie po powrocie icza i Novakovicza.

Bojkot Austro-Węgier w Turcyi.

Berlin. „Kölnische Ztg“ donosi z Konstantynopola, że Turcya formalnie igra austro-węgierską ambasadą. np. wielki wezyr przyrzekł ambasarowi, że powoła naczelnika robotników owych do siebie i nakaże mu zaprze- bojkotu. Rzeczywiście wydał taki roz- ale zupełnie nic nie uczynił, aby ten az został wykonany i naczelnik robo- wcale nie był u niego.

Berlin. „Local-Anz.“ donosi z Konstantynopola: Onegdaj przeszkodzono znowu sposób gwałtowny wyładowaniu austryackiej poczty. Władze zachowały się ojętnie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Z różnych stron.

Interwiew z bandytą. — Strzał Tella w teatrze. — Z historyi nowożytnej Turcyi.

Reporter pewnego dziennika w Medyolanie odwiedził słynnego bryganta Carbone, siedzącego w więzieniu w Civita Vecchia. W latach 1860 tych był Carbone postrachem okolicy w Salerno, a dopiero w r. 1871 po urządzeniu na niego specyalnej wyprawy został pojmany i zasądzony na śmierć, ale ułaskawiony na dożywotnie więzienie. Wówczas był on młodzieńcem o wspaniałej budowie ciała, a dziś po 37 latach więzienia jest zgrzybiałym starcem, tylko umysł pozostał świeżym. Na pytanie reportera, czy popełnił też morderstwo, odpowiedział Carbone:

— Moja banda zabiła wprawdzie 3 albo 4 ludzi i kilku polujących na nas żandarmów, ale stało się to w obronie własnego życia.

— Była to więc obrona konieczna?

— Tak jest; ponieważ moje życie z pewnością ma większą wartość niż jakiekolwiek inne, musiałem usunąć tyzh, którzy na moje życie dybali.

— Jak pan jako człowiek inteligentny odróżnia zwykłego złodzieja od człowieka, który za pomocą listów z groźbami wymusza pieniądze, jak to pan robieć?

— Kradzież jest podłem rzemiosłem, ale w inny sposób dojść do pieniędzy, to inna rzecz.

— Czy pan jesteś religijny?

— W młodości byłem bardzo pobożny, a po tylu cierpieniach przestałem wierzyć.

— Co pan lubisz czytać?

— Najwięcej interesują mnie dzieła historyczne; czytałem historyę Włoch Cantu'ego, życiorys Napoleona, także Dantego „Boską komedyę“.

— Za czem pan najwięcej tęsknisz?

— Naturalnie za wolnością.

— Miał pan dużo romansów?

— Nie, nigdy nie bawiłem się w miłostki. Jako naczelnik bandy bałem się nawet kobiet, które mogły mnie usidlać i zdradzić. Kobieta częściej niż mężczyzna staje się Judaszem.

* * *

W teatrze Rozmaitości w Londynie popisywała się w strzelaniu artystka Dolcini. Sztuka jej polegała na tem, że pomocnik jej ustawiał się w pewnej odległości z jabłkiem na głowie, a ona celnym strzałem strącała jabłko. Kilka wieczorów z rzędu sztuka szła dobrze, aż onegdaj zamiast w jabłko strzał trafił w głowę i nieszczęśliwy człowiek tar cza mimo ratunku na miejscu zmarł. Atystka zgłosiła się sama na policyę i podała, że już od 18 lat produkuje się w ten sposób i nigdy nie miała jeszcze wypadku. Oskarżono ją o zabójstwo, a na razie za kaucyą wypuszczono na wolną stopę.

* * *

Wypadki, towarzyszące detronizacyi sułtana Abdul Azisa 1876 r., nie są dotąd historycznie uwierzytelnione. Krążące o niej rozmaite wersye prostuje obecnie jeden z biorących w wypadkach tych udział w następujący sposób: Detronizacyę na wniosek Midhat paszy uchwalili na tajnem zebraniu dygnitarze Mehmed Reszid, szeik ul Islam Chajrullah, minister wojny Hussein, minister marynarki Kaisarli Achmed i minister spraw zagranicznych Raszid. Detronizacya miała na stąpić 30 maja 1876 r., ale w ostatniej chwili w obawie przed zdradą postanowiono zrobić to o dzień wcześniej. Szef sztabu generalnego Refik basza wtargnął wieczorem 29 maja do pałacu Dolma Bagcze, gdzie zastał Abdul Azisa, syna jego Jusufa i brata sułtana Murada, następcę tronu. Siłą wyprowadził Murada z pałacu, wsadził go do powozu i kazał jechać do ministerstwa wojny. Warta pałacowa nie przeszkadzała, myśląc, że dzieje się to na rozkaz sułtana. Po odwiezieniu Murada wrócił Refik do pałacu i zawiadomił Abdul Azisa, że na rozkaz nowego sułtana Murada uważa go za więźnia. — Abdul Azis poddał się swemu losowi, a w kilka dni później został uduszony.

MAŁY FELIETON.

Z nowej poezyi rosyjskiej.

Zamieszczamy tu w przekładzie Wacława Sieroszewskiego wiersz Teodora Sołłoguba, za który oberpolicmajster miasta Petersburga skazał 22 (9) listopada b. r. miesięcznik „Bodroje Słowo“ (Nr 1, październik 1908 r.) na 500 rubli kary.

* * *

Jarzębina w jego sadzie,
Udręczenia w jego chacie,
Wyszarzana na nim świta,
Oczy mętną mgłą zasłane,
Lice szafranem nalane.
Słodka nadzieja zabita...
Grzbiet wychudły, pochylony...
Znikąd w nieszczęściu obrony?!
Los mu jeno cierpieć każe
Jeno przed żałobną chatą,
Zaklętą przez wrogów moce,
Cierpki jarząb się szamoce.

Teodor Sołłogub.

Przełożył *W. Sieroszewski.*

Pogadanka przyrodnicza.

O kometach.

We wszystkich czasach komety wywoływały w umyśle ludzkim szczególne skojarzenia. W wiekach średnich widziano w nich groźne zwiastunki klęsk elementarnych: głodu, zarazy, lub wojny. Panikę powszechną obudziło ukazanie się komety Halley'a w r. 1456. Przedstawiciele obu zwalczających się podówczas światów religijnych uważali ją za objaw gniewu Bożego. Wyznawcy Proroka widzieli w komecie znak krzyża, chrześcijanie — krzywą szablę turecką. W obliczu tak poważnego niebezpieczeństwa, papież Kalikst III. nakazał codzień w południe bić w dzwony we wszystkich kościołach, przyczem wierni obowiązani byli odmawiać modlitwę, w której wyklinano kometę i Turków. Zwyczaj ów przetrwał w krajach katolickich do dnia dzisiejszego, jakkolwiek nie obawiamy się już komet ani Turków.

Strach zabobonny roztaczał przed oczami ludzi ówczesnych fantastyczne widziadła, których polem rzekomo miały być komety. Oto w jakich wyrazach opisuje kometę r. 1528 jeden ze współczesnych: „Przedstawiała ona ciało ogromnej długości i krwawej barwy. Na szczycie jego widniała pięść zaciśnięta, dzierżąca długi miecz, gotowy do cięcia; na końcu ostrza błyszczały trzy gwiazdy. Po obu stronach promieni komety widniała wielka ilość toporów, nożów, mieczów zakrwawionych, a pośród nich — straszliwe twarze ludzkie o brodach potarganych i najeżonych włosach“. Wobec tego możemy się nie dziwić zapewnieniom tegoż autora, że „kometa owa była tak przerażającą potworna, iż wielu ludzi zachorowało, niektórzy zaś poumierali ze strachu“.

Niestety, wszystkie owe lęki musimy dziś położyć na karb bujnej wyobraźni średniowiecza. Nauka mówi nam, że komety są to ciała kosmiczne, nie mające nic wspólnego z gniewem Bożym, których wygląd zewnętrzny odbiega daleko od dantejskich obrazów starych kronik.

Wielkie, widzialne gołem okiem komety składają się zazwyczaj z trzech części: jądra, powłoki i ogona. Jądro przypomina bladą gwiazdę lub planetę; otacza je mglista, słabo świecąca powłoka. Jądro razem z powłoką przyjęto nazywać głową komety. Od niej wystrzela jasna smuga, skierowana stale w stronę przeciwną słońcu — ogon komety. Z wielkich komet szczególnie pamiętną jest w Polsce kometa r. 1811. Ona to była owym „niebieskim cudem“, o którym wzmiankę znajdujemy w „Panu Tadeuszu“, na tle nadziei, związanych z wyprawą Napoleona do Rosyi. Jądro tej komety przedstawiało czerwoną tarczę, powłoka seledynowa obejmowała ją z przodu, wysyłając dwa promienie w kierunku ogona. Wedle obliczeń Herschla, olbrzymia jej głowa ciągnęła się na przestrzeni 1800 tysięcy kilometrów. Liczba powyższa niemal pięciokrotnie przenosi odległość ziemi od księżyca. Istniały jednak komety o jeszcze bardziej imponujących wymiarach. Ogon komety r. 1843 posiadał długość około 300 milionów kilometrów. Znane są komety z kilkoma ogonami. Kometa r. 1744 posiadała sześć ogonów, rozchodzących się nakształt promieni olbrzymiego wachlarza.

Znacznie skromniej prezentują się drobne, teleskopiczne komety. Postać ich przypomina kulistą mgławicę o niejasno zarysowanem jądrze, pozbawionem ogona. Atoli różnice, spostrzegane między wielkiemi a małemi kometami są tylko pozorne. Każda kometa, będąca na znacznej odległości od słońca, posiada kształt jednolitej mglistej masy. Dopiero w miarę zbliżania się do słońca ulega różnorodnym przekształceniom. Ukazuje się wyraźne jądro, występuje powłoka, wyciąga się długa miotła ogona, która z każdym dniem przybiera większe rozmiary. Nareszcie kometa opisała łuk wokoło słońca i poczyna oddalać się. Następuje obecnie ponowna serya przekształceń w kierunku odwrotnym: po pewnym czasie widzimy znowu bladą mgławicę, która zmniejszając się stopniowo, rozpływa się nareszcie w ciemnej przestrzeni wszechświata.

Prawa, wedle których owe dziwne ciała poruszają się w przestrzeni, przez długie lata były zagadką, jakkolwiek astronomowie już w początku XVII. stulecia podejrzewali, że komety poruszają się po liniach krzywych, tak zwanych parabolach. Przypuszczenie to pokazało się prawdziwem. Komety ulegają tym samym prawom ciążenia, co i planety, z tą różnicą, że orbity ich istotnie przedstawiają parabole. Parabola jest to linia krzywa niezamknięta: oba jej końce przy przedłużeniu coraz bardziej oddalają się od siebie. Znaczyłoby to, iż komety odgrywają w układzie słonecznym rolę przelotnych gości, którzy raz jeden tylko odwiedzają nas, aby więcej nie powrócić. Po zatoczeniu łuku wokoło słońca, każda kometa, poruszająca się po linii ściśle parabolicznej, musi z każdym dniem oddalać się od niego.

Czy wszystkie jednak komety poruszają się po parabolach? Może orbity niektórych przedstawiają jedynie niezmiernie rozciągnięte elipsy, które w pobliżu słońca z trudnością dają się odróżnić od paraboli. Badania astronomiczne wykazały, że pewna liczba komet istotnie porusza się po nader wydłużonych elipsach, zatem co pewien czas powraca do słońca. Komety takie, których znamy kilkanaście, noszą miano peryodycznych.

Powstaje pytanie, jaka może być przyczyna dwojakich ruchów tych ciał? Innemi słowy: czy kometa, która zbliżyła się do nas po orbicie parabolicznej, nie może w pewnych warunkach zmienić swej drogi w zamkniętą elipsę? Przekształcenia podobnego, rzecz prosta, nie jest w stanie dokonać sama kometa, spowodować je mogłaby tylko siła zewnętrzna — przyciąganie innego ciała np. wielkiej planety. Jeżeli kometa nieperyodyczna po zbliżeniu się do słońca wejdzie w sferę przyciągania takiej planety — parabola może przejść w elipsę. Do planet tego rodzaju należy przedewszystkiem największy z towarzyszów naszego słońca — Jowisz, nazwany przez astronomów „łowcą komet“. Obliczenia wykazują, iż każda kometa, która zbliży się do Jowisza na odległość mniejszą od jednej trzeciej promienia ziemskiej orbity, poczyna z jego strony odczuwać większe przyciąganie, niż ze strony słońca. Następuje, że tak powiemy, wykolejenie się komety, która z błędnej wędrownicy staje się odtąd stałym członkiem układu słonecznego.

Do komet peryodycznych należy wspomnina kometa Halley'a, nosząca imię uczonego angielskiego, który pierwszy zbadał jej drogę i obliczył, że kometa owa co 75 lat powraca do słońca. Ponieważ ostatnim razem miało to miejsce w r. 1835, następnego jej powrotu należy oczekiwać za półtora roku. W maju 1910 r. będziemy mogli widzieć jej błyszczącą miotłę, która przed kilku wiekami taką trwogą napawała naszych przodków.

L. AKSMAN w KRAKOWIE, Floryańska 31

przy rozpoczętym sezonie poleca

wielki wybór marynat

wszelkiego rodzaju.

Łososie, Węgorze, Homary. | **Sardynki** najprzedniejszej jakości w różnych smakach.
Ryby wędzone w galarecie. | **Kawior** Carski nie solony.

:: OBOK HANDLU POKOJE DO ŚNIADAŃ ::

Piwo pilzneńskie z marką B B.

Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższemi nagrodami

MAGAZYN NOWOŚCI

Ignacy Sper, Kraków, Grodzka 26 (dom WP. Suskiego)

Poleca z okazyi gwiazdkowej po cenach znacznie zniżonych:

Przeróżne materyały wełniane i jedwabne na suknie i bluzki, także bluzki i halki **gotowe,** plusze angielskie **prawdziwe** na żakiety. **Dywany,** chodniki, kapy, portyery i t. p.

Nadzwyczajna okazya!

W Domu Towarowym ABRAHAMA LINDENBAUMA ul. Dietlowska 41|43

Od dnia 25 listopada sprzedaż następujących pozostałych nieasortowanych artykułów **po znacznie zniżonych cenach:**

Szale, chustki wełniane, sznelkowe i jedwabne. Ubranka, sukienki i płaszczyki dziecinne. Rękawiczki wełniane, skórkowe i balowe. Pończochy, skarpetki, kapuzy balowe, staniczki, gorsety. Fartuszki batystowe, halki klotowe i kolorowe. Aksamity na bluzki, żaboty, kołnierzyki i paski damskie, krawatki damskie i męskie, chusteczki. Rosztki firanek koronkowych. Obuwie męskie, damskie i dziecinne, jakoteż pantofle filcowe i skórzane.

Niech nikt nie zaniecha korzystać ze sposobności.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

1000

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczającysh pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke". Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem" Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6. w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.



Budzik z dzwonem wieżowym

najlepszej jakości, raz na 30 godz. naciągany **z donośnym dzwonem,** rama okrągła, gładko politurowana, 30 cm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane wagi, **3-letnia pisemna gwarancya.**

tylko koron 6·60.

Tensam z świecącym się w nocy cyferblatem K 7·20. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarków w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 430. (Czechy).

Bogato ilustrowany polski cennik z 3000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

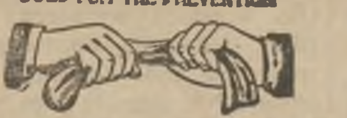
Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

SOLD FOR THE PREVENTION



OF DISEASE ONLY.

Hygieniczne artykuły gumowe najlepszej jakości, prawdziwe paryskie, zbiory tuzinowe koron 2·50, 3·50, 6·— do 10·—. 3 prób i z cennikiem dyskretnie zapakowane za nadesłaniem K 1·20 w markach. Ciekawe fot. 5 sztuk K 3·—.

Zamiast 40 K, tylko 16 K.



Bardzo dobra, czysto achromat. podwójna lornetka z 6 objektywami. **Zeus** do wycieczek w góry, do podróży, teatru it.d., 144 mm. z kompasem, skórkowym futerałem, rzemykami 16 K. Zamiana lub zwrot pieniędzy w ciągu 10 dni. Dowodnie sprzedano 10.000 sztuk. — Wysyłka za zaliczką przez dom eksportowy

RUNDBAKIN, Wien IX, Rögergasse 23/9.

Proszę zażądać



gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t d.

Pierwsza fabryka zegarków

HANS KONRAD,

c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 1490 (Czechy).

Zegarek Roskopf szwajc. system u 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek remont. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 147

Kto nie kocha swojej żony i swoich dzieci!

We własnym interesie proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika

Wysyłka pod dyskrecyą.

JÓZEF BAUER

KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.

Generalne zastępstwo i biuro wysyłk Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.

Praktyczne w podróży! Niezbędne w każdym domu!

Woda do ust w stanie stałym.



„Jahra" Balnodor tabletki do wody do ust.

Jedna tabletka rozpuszczona w ½ szklance wody, daje aromatyczną, odwaniającą płukankę, konserwującą zęby. **Flakon 50 pastylek K. 1·20.**

„Jahra" Kali chloricum pasta

do zębów wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80 h.**

„Jahra" Petrogen.

Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K. 2 i K. 4.**

Wszędzie do nabycia lub w składzie fabrycznym

w Aptece Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!



Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **reumatyzmu, gośćca, bolów nerwowych, bolu głowy i zębów, przeciw bolom krzyża i mięśni, kłuciu w boku, darciu, bolom nóg, spuchliznom** chwalą ogólnie wypróbowany w wielu klinikach przez około 1000 lekarzy bardzo polecony, natychmiast uśmierzający ból

Ichtyomentol

Patentowany we wszystkich państwach. Wielokrotnie odznaczony. Skutek nadzwyczajny! Jako środek leczniczy niezrównany! Przeszło 15000 listów dziękczynnych. Główna fabryka i wysyłka: Laboratoryum chem. aptekarza S. Edelmana w Bohorodczanach, oddział 58. Przesyłka franko od 5 flaszek wzwyż za nadesłaniem 6 koron, za pobraniem 20 h. więcej, 10 flaszek franko 10 koron, 25 flaszek franko 23 koron.

WILHELM W. ORNATOWSKI

Dostawca c. k. Klinik i szpitali,

Fabryka narzędzi chirurgicznych

jako też specyal. **Ortopedyi i Bandaży** własnego pomysłu fachowo zastosowane i praktycznie przypasowane, że najgorsze cierpienia zadawalniająco usuwam.



Mam zaszczyt polecić Sz. P. mego własnego wynalazku patentowaną, konkurencyjną sznurówkę do wszelkich najgorszych skrzywień ciała, przy których każdy chory doznaje wielkiej i szybkiej ulgi.

Gorsety dla dzieci . . od 40 kor. do 50 kor.
„ „ dorosłych „ 50 „ „ 60 „



Wyrabiam specyalnie: brzytwy, nożyczki i scyzoryki, oraz przyjmuję wszelkie roboty szlifierskie. Obstalunki wykonuję najdokładniej, starannie i punktualnie.

Ceny nader niskie.



Amatorom Gramofonów

podaję do wiadomości, że nasz jedyny specyalny Skład gramofonów i płyt z marką **„piszącym aniołkiem"** urządziliśmy u naszego jeneralnego zastępcy

Józefa Wekslera

we Lwowie, ul. Sykstuska 2

Filia: Kraków, ul. Grodzka 71.

Proszę żądać cennik ilustrowany i spis płyt.

Centralna zamiana płyt.

A. HAWEŁKA

CES. i KRÓL. DOST DWOROW

POLECA pod swoim znakiem ochronnym

-PALMA-

NAJPRZEDNIEJSZĄ KWIATOWĄ HERBATĘ CEYLOŃSKĄ:



„Rangalla Ceylon Tea"

1152 Cena

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote

K 1·40 za 125 gr. K —·75 za 62½ gr.

Nr. 2 opakowanie fiołkowo-złote

K 1·20 za 125 gr. K —·65 za 62½ gr.

Osobom,

które były **w Ameryce** lub **Kanadzie** i mają zamiar napowrót powracać zdarza się sposobność przed odjazdem zarobienia dużo pieniędzy. — Zgłoszenia pod **Ameryka** przyjmuje **Anoncen Expedition**

Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse 9.

3 zastępcy miejscowi

pod korzystnymi warunkami, poszukiwani. Fachowe wiadomości niekonieczne.

Oferty pod „znaczny dochód", Kraków poste restante główna poczta. 1181

Swój **odnowiony**

Salon dla panów

poleca **Z. Lamensdorf** fryzyer ulica Sławkowska L. 11. obok Grand Hotelu.

Kupuje i przyjmuje włosy do wyrobienia.

WACŁAW LIPIŃS[...]

SZLACH[...] NA UKRA[...]

UDZIAŁ JEJ W ŻYCIU NA[...] UKRAIŃSKIEGO NA TLE DZIEJÓW.

Cena Kor. 2·—, z pr[...] Kor. 2·10.

Skład główny u D. E. FRIE[...] Kraków, Rynek 17.

Do nabycia we w[...] księgarniach.

Marmolada

Już rozpoczął się sez[...] żych marmolad z tegor[...] owoców i wysył[...]

morelową koron 7·50
malinową „ 7·50
wiśniową „ 8·—
jabłkową „ 5·50
melanż „ 5·—

w ozdobnym blaszan[...] drze brutto franco ka[...] cyi pocztowej za [...] Marmolada nasza jest nie czysta, bez w[...] sztucznych domieszek [...] żych owoców sporząd[...] czyni ją nader zdrow[...] żywną do chleba, cia[...] min i t. p.

Parowa fabryka cu[...] Brandstädter i Ska we L[...]



K[...]

Główn[...] Józefa [...] zegar[...] przy ul. B[...] można [...] brze gra[...] wiące gr[...] z werkie[...] carskim [...] Płyty w [...] wyborze [...] oraz zegar[...] żuterye [...]





Ceny [...] Głów[...] reparacya [...] K 1 [...] z gwara[...]

Gdzie? Na ś. Mik[...]

Podarunki kup[...]

Stanowczo naj[...] niej w fabryce cukrów, miodowników, prow[...] pod osobistym zar[...] **R. Pieczarki**

15 ulica Posels[...]

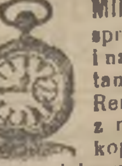
R. GLANZ[...] W TARNOW[...]

ul. Krakowska 3 (naprzeciw[...]



poleca[...] ny [...] łek[...] bór [...] szyc[...] szyn[...] rowe[...] skła[...] nach [...] Repe[...] i dokł[...] konuje się szybko i [...]

Pokój, 1 i[...] do wynajęcia od [...] przy placu WW. Świ[...] I. piętro.



Mimo ogólne[...] sprzedaję [...] i nadal po na[...] tanich cenac[...] Remontoir k[...] z marką Sys[...] kopf. 36 [...] wraz z pięknym łańcusz[...] trzy sztuki Kor. 11·—, [...] K 20·—. Srebrny Rosko[...] kopertach, bardzo silny [...] Stalowy damski remont[...] Budzik najlepszy K 3·— [...] srebrne od Kor. 2·— [...] skie złote od K[...]

Bogato ilustrowan[...] żądanie darmo

IGNACY CYPRES, ul. Floryańska [...]

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 7